

Odpowiedzialność za ataki w Brukseli wzięło ISIL

25 marca 2016

Podczas rewizji przy ulicy Max Rose w belgijskiej gminie Schaerbeek policja znalazła „testament Ibrahima el-Bakrawiego”, który został zidentyfikowany jako jeden z terrorystów-samobójców, odpowiedzialnych za zamach na lotnisku w Brukseli – poinformował prokurator generalny Belgii Frederic Van Leeuw. „Pisze, że musi się spieszyć i nie wie, co robić. Że wszędzie jest poszukiwany i nie czuje się bezpiecznie. Jeśli zostanie na jednym miejscu, może trafić do więzienia” – powiedział prokurator dziennikarzom. Wcześniej belgijska prokuratura oświadczyła, że zidentyfikowała Ibrahima el-Bakrawiego na nagraniu kamer monitoringowych na lotnisku. Drugi z braci el-Bakrawi, Halid, został zidentyfikowany na podstawie odcisków palców jako terrorysta-samobójca, który przeprowadził atak w metrze.

W stolicy Belgii 22 marca doszło do trzech wybuchów: dwa na międzynarodowym lotnisku i jeszcze jeden – w wagonie metra na stacji Maalbeek. Z zamachach zginęło 31 osób, jeszcze 250 zostało rannych. Jednocześnie media podają, że liczba ofiar wyniosła 32 osoby, a poszkodowanych – 270. Do zorganizowania ataku przyznało się Państwo Islamskie.

Bracia Ibrahim i Khalid el-Bokraoui, którzy wysadzili się na brukselskim lotnisku i na stacji metra, planowali także zrealizować atak terrorystyczny na belgijskie elektrownie jądrowe, informuje lokalna gazeta „Dernière Heure”. Wcześniej gazeta informowała, że w grudniu belgijska policja podczas jednego z nalotów w ramach dochodzenia ataków terrorystycznych z 13 listopada w Paryżu znalazła nagranie o długości „nie mniej niż dziesięciu godzin”. Poinformowano, że ukryta kamera była skierowana na drzwi wejściowe mieszkania dyrektora programu badań jądrowych i rozwoju Belgii w regionie Flandrii.

Według doniesień gazety stamtąd aparat został zabrany przez dwóch nieznanych podejrzanych, z czego związkiem z grupą terrorystyczną Państwo Islamskie, belgijska policja nie miała wątpliwości. Jak informuje gazeta, kamerę zabrali bracia el-Bokraoui. Według wydania po tym, jak pojawiła się informacja o możliwym zagrożeniu dla europejskich elektrowni jądrowych, belgijskie władze rozmieściły przy wejściu do wszystkich elektrowni jądrowych w kraju 140 żołnierzy w celu zapewnienia bezpieczeństwa.

O tym, co działo się w Internecie podczas ataków terrorystycznych w Belgii, opowiada Lenta.ru. W dniu zamachów terrorystycznych w Brukseli po godzinie 15:00 czasu moskiewskiego wiele rosyjskich mediów, a także ich arabscy koledzy, szybko ogłosili, że odpowiedzialność za te ataki wzięli na siebie bojownicy Państwa Islamskiego.

Związana z dżihadystami z zakazanego w Rosji Państwa Islamskiego agencja Amak wbrew twierdzeniom nie powiadomiła o tym, że grupa wzięła na siebie odpowiedzialność za ataki terrorystyczne w Brukseli. Monitoring kont dżihadystów w portalach społecznościowych, jak również kanałów w „Telegramie” wykazał, że ostatnie doniesienia agencji poświęcone są innym wydarzeniom. Przy tym agencja Amak zajmuje się rozpowszechnianiem informacji o walkach na terytorium samowznaczonego kalifatu Państwa Islamskiego. W rzeczywistości dżihadyści nie spieszyli się z oświadczeniami. Ich zwolennicy na „Twitterze” aktywnie rozpowszechniali hashtag #Bruksela_płonie. Podczas paryskich wydarzeń z listopada 2015 roku bojownicy używali hashtag #Paryż_płonie i administracja sieci społecznościowej nawet była zmuszona wyłączyć wyszukiwanie po nim. Tym razem miało miejsce to samo, jednak terroryści i ich zwolennicy nie pogubili się i dzielili się swoimi wrażeniami już za pomocą hashtagu #Marsz_na_Brukselę, na który administracja Twittera nie zareagowała. Prawdziwe wiadomości o tym, że zamach w Brukseli był dziełem Państwa Islamskiego, pojawiły się na kanałach dżihadystów dopiero po

godzinie 18:00 czasu moskiewskiego. Dla sprawiedliwości należy zauważyć, że na początku to komunikaty w języku angielskim, a dopiero potem w języku arabskim i francuskim, rozpowszechniała akurat agencja Amak. Terroryści oskarżyli Belgię o udział w koalicji, która nanosi ataki bombowe na terytorium Państwa Islamskiego i obiecali, że wkrótce ucierpią inne europejskie kraje.

Oficjalny komunikat z agencji Al-Hayat, która informuje o zagranicznych akcjach ISIL, ukazał się dopiero po 20:00 czasu moskiewskiego. W nim bojownicy grozili zorganizować Europie czarne dni. O 20:16 opublikowano nagranie rzecznika prasowego lidera Państwa Islamskiego Abu Bakra al-Baghdadi Mahometa al-Adnani, w którym ten potwierdził udział grupy w wydarzeniach w Brukseli w pełni powielając tekst opublikowany szesnaście minut wcześniej.

O godzinie 20:00 czasu moskiewskiego bojownicy ISIL opublikowali codzienny newsletter. Zazwyczaj jest on udostępniany w formacie dokumentu word (doc) w różnych językach, a jego treść jest powielana w informacyjnym audiokomunikacie. Tym razem dżihadyści opublikowali w internecie kolorowy plik PDF w stylu magazynu „Dabiq” (ilustrowany kwartalny magazyn dżihadystów). Został on poświęcony głównie wydarzeniom w Brukseli. Na okładce znajduje się duży napis czerwonymi literami: „Państwo Islamskie znów wstrząsnęło Europą: dwieście zabitych i rannych...”. Na następnej stronie zamieszczono infografikę z samobójczymi zamachami. Sami dżihadyści nazywają ich „męczennikami operacji”. Jest ich łącznie z 22 marca (12 Jumada al-Ahira) 41, przy czym terroryści twierdzą, że ich bracia wzięli ze sobą ponad 400 osób, nie licząc ofiar ataków terrorystycznych w Belgii. Znacznie bardziej interesująca w artykule jest wzmianka, że po wzmocnieniu środków bezpieczeństwa w mieście ich współtowarzysze byli aresztowani z materiałami wybuchowymi. Dżihadyści twierdzą, że po Brukseli spaceruje kilku nafaszerowanych materiałami wybuchowymi terrorystów i w

mieście są jeszcze urządzenia wybuchowe. W artykule opublikowanym obok głównego materiału dżihadystów grożą Europie nowymi zamachami. Według nich każdy muzułmanin Starego Świata woli męczeńską śmierć od życia w jednym kraju z niewierzącymi. Bojownicy wiążą brukselską tragedię z aktywizacją bombardowań kontrolowanych przez Państwo Islamskie terytoriów i następnym razem obiecują utopić Europę we krwi. Biuletyn wyjaśnia, że przysięgę wierności samowznieszonemu kalifowi Abu Bakr al-Baghdadi złożyło kilka grup na Filipinach. Również w wydaniu otwarto rozdział „muzułmańska kobieta”, na co, według redakcji, nalegały bojowe przyjacielki dżihadystów.

Źródło: pl.SputnikNews.com

Kompilacja 3 wiadomości: WolneMedia.net